

Dr Mark Jennings, Mark, wykład 4, Marek 1:40-2:17: Służba publiczna trwa

© 2024 Mark Jennings i Ted Hildebrandt

To jest dr Mark Jennings w swoim nauczaniu o Ewangelii Marka. To jest sesja 4, Marek 1:40-2:17: Public Ministry Continues.

Dobrze, miło jest znowu być z wami. Dzisiaj przejdziemy do rozdziału drugiego Ewangelii Marka, chociaż jest część końca rozdziału pierwszego, do której chciałbym dotrzeć, zanim to zrobimy. Ale żeby podsumować, jak dotąd w Ewangelii Marka nasza uwaga została zwrócona na autorytet Jezusa.

Widzieliśmy to w powołaniu uczniów. On powołał i oni natychmiast przyszli. Widzieliśmy to w Jego nauczaniu, jak nauczał z autorytetem, w przeciwieństwie do uczonych w Piśmie.

Widzieliśmy to w egzorcyzmach, znowu, kiedy Jezus przemówił, a oni natychmiast posłuchali. I nawet w cudach, jeśli pamiętacie, kiedy mówiliśmy o teściowej Piotra, jak została dotknięta chorobą, a potem całkowicie wyzdrowiała. Tak więc, w ten wielki dzień w Kafarnaum, który naprawdę był tematem pierwszego rozdziału, rozpoczęliśmy właściwie narrację Markiańską.

Dlatego uważam, że ważne jest, abyśmy, gdy zaczniemy nadal poruszać się, pamiętali o przedstawionych tematach, a mianowicie, że Jezus jest silniejszy, że ma autorytet. I to, oczywiście, poprowadzi nas głównie przez pierwsze osiem rozdziałów. A potem zobaczymy ten zawias, ten przełącznik, który przejdzie do poznania Jezusa jako tego, który ma umrzeć.

Wspomniałem ostatnio, że przejdziemy do rozdziału drugiego i tak zrobimy, ale jest krótka relacja na końcu rozdziału pierwszego, która dotyczy dnia w Kafarnaum, uzdrowienia trędowatego przez Jezusa. I chcę się temu krótko przyjrzeć, ponieważ myślę, że mówi nam to całkiem sporo. I przeczytam to tutaj od ciebie, wersety od 40 do 45 rozdziału pierwszego, a potem to omówimy.

Człowiek chory na trąd przyszedł do niego i błagał go na kolanach, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. Pełen współczucia Jezus wyciągnął rękę i dotknął człowieka. Chcę, powiedział, bądź czysty.

Natychmiast trąd go opuścił i został uzdrowiony. Jezus natychmiast go odesłał z surowym ostrzeżeniem: uważaj, abyś nikomu o tym nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiary, które Mojżesz nakazał za twoje oczyszczenie, na świadectwo dla nich. Zamiast tego wyszedł i zaczął swobodnie mówić, rozgłaszając nowinę.

W rezultacie Jezus nie mógł już otwarcie wejść do miasta, lecz przebywał na zewnątrz w odosobnionych miejscach. Mimo to ludzie nadal przychodzili do niego zewsząd. Więc ta opowieść o trądzie, prawdopodobnie na początek, musimy upewnić się, że rozumiemy kontekst, o którym mówimy.

Teraz, trąd tutaj w czasach biblijnych prawdopodobnie odnosił się do szeregu chorób skóry, nie tylko tego, co dzisiaj nazywamy chorobą Hansena. Ale były to choroby, które były szczególnie naznaczone obumieraniem lub gniciem ciała lub jakimś rodzajem zgnilizny. Teraz, jedną z rzeczy, które tutaj rozumiemy, jest to, że trąd miał tę ideę niemal żywej śmierci, że byłeś, nawet jeśli osoba żyła, wykazywała oznaki śmierci.

W judaizmie Drugiej Świątyni śmierć była stanem nieczystym. Jeśli ktoś dotknął zwłok, istniały przepisy, zgodnie z którymi musiał się rytualnie oczyścić. Ponieważ śmierć była uważana za dotyk, śmierć była przenoszona ze swoją nieczystością. I widzimy to w Starym Testamencie.

Widzimy to w prawie ustnym otaczającym Stary Testament. Zatem trędowaty, z definicji, był ceremonialnie nieczysty. Co to oznaczało dla trędowatego w społeczności żydowskiej w tym czasie, to to, że był oddzielony od rodziny i przyjaciół i nie miał żadnych interakcji społecznych.

W istocie żyłoby niemal poza społecznością. Wiemy to z Księgi Kapłańskiej 13 i Liczb 5, a następnie z ustnej tradycji, że gdy trędowaty zaczynał mieć kontakt z innymi ludźmi, musiał ogłosić, że jest nieczysty. Musiał ogłosić swoje przybycie, ogłaszając swój nieczysty stan.

Musiało to być naprawdę okropne istnienie, jeśli pomyślisz nie tylko o samej chorobie, ale także o społecznej samotności, która by nastąpiła. A idea praw czystości była taka, że święte i nieświęte, czyste i nieczyste, nie mieszają się. A świętość, czy to nieświętość, czy nieczystość, jest zaraźliwa.

Więc coś, co jest czyste, jeśli wejdzie w kontakt z czymś nieczystym, to ta nieczysta część przeniosła się do tego, co było czyste i uczyniła to teraz nieczystym. Więc to, co nieczyste, jest zaraźliwe. Nie ma wielu okazji do wyleczenia trądu.

Exodus 4, 2 Królów 5, kilka przykładów w Starym Testamencie. Ale ogólnie rzecz biorąc, uważano to za nieuleczalną chorobę. Więc myślę, że wiedząc o tym, widzimy kilka interesujących rzeczy, które zaczynają wychodzić na jaw.

Przede wszystkim, to co robi ten człowiek, podchodzenie do Jezusa, rozmawianie z Nim i błaganie Go, samo w sobie byłoby działaniem przeciwnym do tego, czego oczekiwano od osoby dotkniętej trądem, że podeszł do osoby i zbliżył się do niej w ten sposób. Mieli trzymać się z daleka i utorować sobie drogę. I jest to zgodne z tym,

co widzimy w Ewangelii Marka, że wielkie akty przyścia do Jezusa często wymagają kinetycznego pokazu wiary, aktu muskularnego.

I tak robi to, czego nie powinien. A potem nawet frazes, zauważ tam w wersecie 40, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. Zauważ, po pierwsze, to nie jest uzdrowione.

Jest czysty, ponieważ zrozumiał, że jest w stanie nieczystości, zgodnie z żydowskim prawem rytualnym. Ale nawet sformułowanie jest fascynujące. Nie będę się w to zagłębiał, ale w grece istnieją różne sposoby strukturyzacji zdań if-then.

A jednym ze sposobów, w jaki widzimy tutaj strukturę, jest część „jeśli”, jeśli wolisz, część niepewna. Jezus może być chętny lub nie. Ale jeśli warunek jest spełniony, tj. jest chętny, to wynik jest pewny.

I tak, sposób, w jaki greka to odczytuje, przedstawia stwierdzenie if-then, jakby jeśli jesteś gotów to zrobić, to wynik jest pewny. Więc niepewność jest taka, czy Jezus zdecyduje się to zrobić, czy nie? Nie. Czy Jezus może to zrobić, czy nie? Mam nadzieję, że to ma sens. I tak, kiedy do niego podchodzi, pyta, czy Jezus zdecyduje się go oczyścić, zdecyduje się go uzdrowić, jeśli chcesz.

A odpowiedź Jezusa, myślę, jest fascynująca, pełna współczucia; wyciągnął rękę i dotknął człowieka. Zauważ, że to wyciągnięcie ręki i dotknięcie człowieka następuje przed cudem. Jezus robi to, czego nie powinien.

Ceremonialnie, rytualnie, nie powinien dotykać tego człowieka. Jedną z rzeczy, które zobaczymy, gdy będziemy czytać Ewangelię Marka, jest to, że nie tylko cud, który czyni Jezus, jest ważny, ale sposób, w jaki decyduje się dokonać cudu, jest również ważny. Z Ewangelii Marka wiemy, że Jezus ma zdolność uzdrawiania na odległość.

Wiemy, że nie zawsze musi dotykać, by uzdrawiać, że jego moce mogą mówić, że zobaczymy to w burzach, albo że może po prostu mówić i coś się dzieje. Widzieliśmy to już w egzorcyzmach. Więc prawdopodobnie mógł po prostu powiedzieć człowiekowi z trądem: Chcę być czysty.

I to by wystarczyło. Ale zamiast tego Jezus wybrał, żeby go dotknąć. I myślę, że to jest ważne, bo mówi parę rzeczy.

Po pierwsze, po raz kolejny ujawnia czułość. Jest przepełniony współczuciem, a on dotknął tego człowieka. Można się tylko zastanawiać, ile czasu minęło, odkąd ten człowiek poczuł czuły dotyk od innego.

Ale wracając do naszego punktu, że nieczystość jest zaraźliwa, że nieczyste i czyste się nie mieszają. A kiedy czyste dotyka nieczystego, cóż, nieczyste było silniejszą siłą. Cóż, wracając do idei, którą widzimy tutaj u Jezusa, dzieje się coś przeciwnego.

Ponownie, święte i nieświęte nie mieszają się. Czyste i nieczyste nie mieszają się. Ale w przypadku Jezusa, to świętość, czystość, jeśli wolisz, czystość Jezusa jest czynnikiem zaraźliwym.

Trędowaty zostaje oczyszczony przez kontakt z Jezusem, a nie tak, jak można by się spodziewać w tej kulturze, czyli przez to, że Jezus staje się nieczysty, dotykając człowieka z trądem. I tak Jezus wyciągnął rękę, potwierdził, że jest chętny i powiedział: bądź czysty. Ponownie widzimy to, co widzieliśmy, tę ideę mówienia, i ona się spełnia.

I jak to bywa z Markiem, trąd natychmiast go opuścił i został uzdrowiony. Co ciekawe, historia na tym się nie kończy. Jest jeszcze trochę.

Jezus daje mu instrukcje, co jest w istocie bardzo mocnym ostrzeżeniem. Widzisz, nie mów tego nikomu. Teraz musimy zrozumieć, że nie sędzę, aby Jezus był nieświadomy faktu, że ludzie zobaczą, że ten człowiek nie ma już żywego, zgniłego ciała.

Myślę, że chodzi o to, że najpierw musi coś zrobić, zanim zacznie i po prostu zacznie opowiadać ludziom, co się wydarzyło. Konkretnie, Jezus nakazuje mu, aby pokazał się kapłanowi i złożył ofiary, które Mojżesz nakazał dla twojego oczyszczenia, jako świadectwo dla nich. W praktykach tamtych czasów, aby ktoś mógł powrócić do społeczności, aby zostać uznanym za czystego, konieczne było uzyskanie potwierdzenia od kapłanów, przywódców religijnych.

Często sami wykonywali rytuał lub przynajmniej składali świadectwo, że dana osoba nie była już w stanie nieczystym. I tak myślę, że Jezus mówi mu, trędowatemu, aby przeszedł przez proces, który jest przepisany, aby umożliwić pełne zaangażowanie i akceptację z powrotem do społeczności. Że ma iść i pokazać sobie, że nie nosi już śladów żywej śmierci, jeśli tak można powiedzieć, i że jest teraz całkowicie czysty.

I tak, ten język jest dla nich świadectwem, nie sędzę, tak bardzo jak świadectwem tego, co Jezus uczynił per se, ale świadectwem dla nich, że trędowaty jest całkowicie oczyszczony. Jako jedną z rzeczy, które zobaczymy w Ewangelii Marka, Jezus nakazuje milczenie, zwleknięcie lub ciągłe posłuszeństwo. I tak, ten człowiek natychmiast zaczął swobodnie mówić i rozgłaszać nowinę.

I to się rozumie. Rozumiem, dlaczego tak zrobił. Ciekawe, że pierwszą rzeczą, która pojawia się po wielkim uzdrowieniu i w tak potężny sposób, jest akt nieposłuszeństwa, nawet jeśli jest to w pewnym sensie zrozumiałe.

Ale jest pewien rezultat. A rezultatem jest to, że Jezus nie mógł już otwarcie chodzić do miast, ponieważ, znowu, wiadomości zaczęły się rozprzestrzeniać po tym obszarze, oto ten, który ma trąd, nieuleczalną chorobę, który teraz został

natychmiast uzdrowiony na słowa Jezusa. I tak, myślę, że dostajemy też wgląd w jedną z motywacji, dla których Jezus zawsze starał się trochę stłumić, kontrolować lub trochę pokierować rozprzestrzenianiem się swojej sławy, ponieważ to rzeczywiście utrudniało niektóre z jego zdolności.

Tak więc, jak mówi nam Marek; w rezultacie Jezus nie mógł już otwarcie wejść do miasta, ale pozostał na zewnątrz, a mimo to ludzie przychodzili po niego zewsząd. Więc chciałem spędzić tam trochę czasu, patrząc na Jezusa i trędowatego, ponieważ myślę, że odnosi się to do kilku tematów, które będziemy oglądać. Oczywiście, kontynuuje to autorytet Jezusa i jego zdolność do mówienia, i może się to zdarzyć, ale teraz angażujemy się również w czystość i nieczystość we wspólnocie Starego Testamentu, rytualne prawo i relację Jezusa do czystości i nieczystości.

To w pewnym sensie przygotowuje grunt pod niektóre rzeczy, które znajdziemy. W porządku, przejdźmy do rozdziału 2. W rozdziale 2 kontynuujemy pracę nad tymi uzdrowieniami i cudami, które czynił Jezus, i otrzymujemy słynną historię sparaliżowanego człowieka w wersetach od 1 do 12. Mam to dla nas tutaj w wersecie 1. Kilka dni później, gdy Jezus ponownie wszedł do Kafarnaum, więc wrócił, ludzie usłyszeli, że wrócił do domu.

Zebrało się ich tak wielu, że nie było już miejsca, nawet przed drzwiami, a On głosił im słowo. Przyszli niektórzy ludzie, przynosząc mu paralytyka, którego niosło czterech z nich. Ponieważ nie mogli go zanieść do Jezusa z powodu tłumu, zrobili otwór w dachu nad Jezusem i, przekopawszy się przez niego, spuścili łożo, na którym leżał sparaliżowany.

Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Synu, odpuszczone są ci grzechy. A niektórzy nauczyciele Prawa siedzieli tam i myśleli sobie: Czemu ten człowiek tak mówi? Błuzni. Kto może odpuszczać grzechy, prócz samego Boga? Jezus natychmiast poznał w swoim duchu, że tak myślą w swoich sercach, i rzekł do nich: Czemu tak myślicie? Co jest łatwiej powiedzieć do paralytyka: Odpuszczone są ci grzechy, czy powiedzieć: Wstań, weź swoje łożo i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu.

Wstał, wziął swoje łożo i wyszedł na oczach wszystkich. To zadziwiło wszystkich i chwalili Boga, mówiąc, że nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego. Oto więc mamy otoczenie, więc Jezus zatoczył koło i wrócił do Kafarnaum.

Prawdopodobnie jest w domu Piotra, ale wydaje się, że to jest dom, w którym przebywał. Wieść rozeszła się, jak można się było spodziewać, że wrócił do domu, więc mamy ten tłum zaczynający się rozwijać i zauważamy ponownie, że nadal widzimy Marka przeplatającego nauczanie i cuda, nauczanie i egzorcyzmy,

uzdrowienia i egzorcyzmy. Widzimy to przeplatanie się wielkiej trójki, którą są nauczanie, uzdrawianie i egzorcyzmy.

On będzie to stale i nieustannie przeplatał. Więc tutaj Jezus, ostatnim razem, kiedy był w Kafarnaum, w tym domu, jeśli pamiętasz, przyprowadzili go i każdego, kto miał jakąś chorobę lub był opętany przez demony, robił wiele, wiele rzeczy, a potem powiedział, że musi iść dalej. Tutaj naucza, więc w tej scenie, oni wciąż tłoczą się wokół domu, ale otrzymują jego naukę, i zawsze uważam to za interesujące, jedną z cech tłumów, jeśli można tak powiedzieć, w Ewangelii Marka jest to, że wchodzą w drogę.

Blokują drzwi. Ciągłe uniemożliwiają ludziom, jeśli można tak powiedzieć, dotarcie do Jezusa, więc gdy na to patrzymy, widzimy ponownie przykład silnej wiary. Oto ci mężczyźni.

Niosą paralityka na macie, który nie może chodzić, a z powodu tłumu, który jest przy drzwiach, muszą znaleźć inną drogę do tego domu, więc podejmują decyzję, aby wspiąć się. Byłyby schody, które znajdowałyby się wzdłuż zewnętrznej części tych domów, a oni wchodziliby po nich, a następnie próbowali spuścić mężczyznę do Jezusa. Jedynym sposobem, w jaki mogliby się do niego dostać, było zatem przez dach, więc gdy myślimy o tych czterech mężczyznach i zauważamy, to są działania czterech mężczyzn, i myślę, że to jest ważne.

Zobaczmy. Paralityk nie jest w tym momencie uznawany za kogoś, kto cokolwiek zrobił. Teraz, przypuszczalnie, zachęcał do tego i był za tym, i chciał również dostać się do Jezusa, ale to czterech mężczyzn wykonuje tę czynność, a nawet niszczą własność.

Przekopują dach, a kopanie byłoby dobrym pomysłem. Dach byłby zrobiony z jakiegoś rodzaju strzechy, więc żeby go otworzyć, dosłownie niemal wykopalibyście dół, co oni robią, i opuszczają je. Palestyńskie dachy były płaskie.

Więc oto ci mężczyźni. Wychodzą na zewnątrz, kopią przez dach, spuszczają mężczyznę na dół, a potem Jezus mówi w wersecie 5, kiedy Jezus zobaczył ich wiarę, więc mówi o całej grupie, ich wierze, ich zaufaniu, ich gotowości do obejścia przeszkód, aby dotrzeć do Jezusa, powiedział do paralityka, zauważ, jest tu zmiana, powiedział do paralityka, nie jest powiedziane, że powiedział im, powiedział do paralityka, synu, twoje grzechy są odpuszczone. Więc zmartwieniem tego człowieka była jego niezdolność do chodzenia.

Był sparaliżowany. A jednak Jezus mówi mu, że twoje grzechy są odpuszczone. Mieliśmy trędowatego, który miał chorobę skóry związaną z nieczystością kultową, a tutaj mamy sparaliżowanego człowieka, któremu Jezus teraz wypowiedział się na temat jego grzechów.

Myślę, że to stwierdzenie jest ważne, wracając do naszej idei, że Jezus jest bardzo rozważny w swoich działaniach, kiedy czyni coś cudownego. Nie musiał mówić: „Twoje grzechy są odpuszczone”, aby uzdrowić tego człowieka. Wybrał powiedzenie: „Twoje grzechy są odpuszczone”.

Więc jaką relację chce nawiązać Jezus? Oczywiście, w Judaizmie Drugiej Świątyni istniała pewna myśl, że jeśli cierpisz w jakiś sposób, musi to być wynikiem grzechu. Musi być coś, co zrobiłeś, aby rozgniewać Boga, co doprowadziło do tego, że zostałeś dotknięty w pewien sposób. Widzimy, że to się tu pojawia i pojawia. Więc możliwe, że ludzie rozumieją Jezusa, aby nawiązać tego typu połączenie.

Ale myślę, że moglibyśmy to przeskoczyć, bo nie sądzę, żeby to było dokładnie to, co on robi. Nie wymienia konkretnego grzechu. Nie mówi o konkretnym grzechu.

On po prostu mówi, twój grzech jest odpuszczony. Teraz, bez wątplenia, stan fizyczny mężczyzny był wynikiem grzechu. Ale zrozum, co mówię.

To nie jest wynik konkretnego grzechu, za który teraz jest na nim osądzany. To nie jest tak, że sparaliżowany człowiek zrobił coś, a potem Bóg powiedział, z tego powodu, teraz dotknąłem cię paraliżem. Raczej, że wszystkie fizyczne dolegliwości jakiegokolwiek rodzaju są wynikiem grzechu.

Kiedy Bóg stworzył, a świat był dobry, był bez grzechu. Ale kiedy grzech wkroczył na świat przez wykroczenia Adama i Ewy w historii Genesis, kiedy grzech wkroczył, przyszła śmierć i rozkład świata. I tak, w wielu aspektach, ten paraliż jest chorobą każdego, jak kaszel, który mam tutaj dzisiaj, który jest wynikiem grzechu szczególnego sądu, który wydarzył się, kiedy grzech wkroczył na świat.

Więc myślę, że Jezus mówi tutaj, że zamierza dać przykład, że nie tylko ma moc, aby cofnąć objawy upadku, na przykład choroby, ale nawet przyczynę tych objawów, a mianowicie problem grzechu w ogóle, może zaradzić przyczynie choroby, a nie tylko objawowi. Więc tutaj Jezus mówi, twój grzech, synu, twój grzech jest odpuszczony, co jest, moim zdaniem, fantastyczną współzależnością, ale bardzo celową. Teraz, jak można się spodziewać, siedzą tam nauczyciele prawa, co uważam za interesujące.

Są w tej pozycji. Są w domu. Nauczyciele prawa nie mieli problemu ze zdobyciem dobrych miejsc.

Wygląda na to, że znaleźli sposób, aby dostać się do domu. Prawdopodobnie, był szacunek dla ich pozycji i ludzie ustąpili. Więc siedzieli i słuchali jego nauk.

Pamiętajcie, on nauczał w tym momencie. To właśnie się działo. I oni go słuchają i słyszą, jak mówi: synu, twoje grzechy są odpuszczone.

Naturalnie, bardzo się tym denerwują, ponieważ wypowiedź Jezusa wydaje się deklarować coś, co wykracza poza jego prerogatywy. Nie tylko wydał oświadczenie o odpuszczeniu grzechów, ale uczynił to bez żadnego rodzaju zadośćuczynienia lub ofiary, których można by się spodziewać. To było coś, co kapłani mogliby oświadczyć, że grzechy zostały odkupione, ponieważ ofiara została złożona zgodnie z prawem.

Ale tutaj Jezus po prostu powiedział, twoje grzechy są odpuszczone. I tak, zaczynają rozmawiać między sobą. A kto może odpuszczać grzechy, oprócz samego Boga? On mnie zadziwia.

Dlaczego mówi tak, jak mówi? Wszystko to w kontekście tego samego miasta, w którym ludzie dziwili się, że Jezus nauczał z autorytetem, w przeciwieństwie do uczonych w Piśmie. A oto stwierdzenie, które Jezus składa, które jest bardzo niepodobne do tego, co kiedykolwiek zrobiliby uczeni w Piśmie. Następnie otrzymujemy to stwierdzenie, że Jezus natychmiast wiedział w swoim duchu, że to właśnie myśleli w swoich sercach.

I myślę, że to bardzo ważna informacja, którą tam dostajemy. Ponieważ napięcie w historii polega na tym, czy Jezus jest bluźniercą? Czy Jezus zrobił coś, co tylko Bóg może zrobić? To jest pytanie, które jest zadawane. Faryzeusze i uczeni w Piśmie zadają pytanie, wiesz, kto może odpuszczać grzechy, jeśli nie sam Bóg? Nawet system ofiar, który był wdrożony, był wdrożony, ponieważ Bóg kierował tym systemem ofiar i powiedział, że jeśli ktoś będzie przestrzegał tego systemu, dnia pojednania itd., to tymczasowe odpuszczenie grzechów będzie dostępne dla ludzi.

Więc znowu, to zawsze był rytuał zaprojektowany przez Boga. Cóż, tutaj mamy to napięcie w historii. Czy Jezus może zrobić coś, co tylko Bóg powinien zrobić? Czy naprawdę bluźni, czy nie? A potem Marek mówi nam, że Jezus wie, co mówią w swoich sercach.

To jest coś, co tylko Bóg może zrobić. Tak więc, jak właśnie usłyszeliśmy stwierdzenie, twoje grzechy są odpuszczone; zanim jeszcze zobaczyliśmy cud, Marek powiedział nam, że to stwierdzenie było skuteczne, ponieważ Jezus rzeczywiście ma moc, aby zrobić to, co tylko Bóg może zrobić. Ma moc, aby wiedzieć, co ktoś mówi w swoim sercu.

I tak, mówi, dlaczego myślisz o tych rzeczach? Co jest łatwiejsze do powiedzenia paralitykowi, twoje grzechy są odpuszczone, czy powiedzieć, wstań, weź swoje łożo i chodź? Uważam to pytanie za trochę zabawne, ponieważ w pewnym stopniu łatwiej jest powiedzieć, że twoje grzechy są odpuszczone, niż powiedzieć, weź swoje łożo i chodź. I przez to mam na myśli, że niekoniecznie widzisz rzeczywistość powiedzenia, że twoje grzechy są odpuszczone, jak można by się spodziewać, gdy mówisz komuś, żeby wstał z maty, wziął łożo i chodził. Ale logika tego jest zasadniczo taka, że istnieje

niemożliwość związana z obydwojoma, a Jezus przedstawia jedno jako dowód drugiego.

To znaczy, do paralityka, weź swoje łożo i chodź. Jezus łączy ten moment ze swoim oświadczeniem o odpuszczeniu grzechów. Łączy te dwa. Więc to, co ma się wydarzyć u paralityka, jest w rzeczywistości dowodem, wizualnym przedstawieniem wewnętrznej zmiany.

Oświadczył, że chce ich połączyć. I dlatego mówi: Mówię ci, wstań, weź swoje łożo i idź do domu. I oto ten sparaliżowany człowiek i natychmiast przywrócony do życia.

Uzdrowienie sparaliżowanego człowieka to znów to, co widzieliśmy w Ewangelii Marka. Nie ma procesu. Nie ma ani trochę niezdarnego początku.

Jego nogi, jak można by przypuszczać, byłyby całkowicie zanikłe, a aktywność mięśni byłaby bardzo niewielka. A jednak jest w stanie wstać, podnieść matę i wrócić do domu. Całkowita regeneracja.

I tak, nie tylko on może teraz chodzić. Może chodzić z pełną siłą. I to staje się obrazem.

Cud służy stwierdzeniu, a twoje grzechy są odpuszczone. Więc zobaczył ten wielki czyn, do którego sparaliżowany człowiek nie przyczynił się fizycznie. To czterej mężczyźni fizycznie to zrobili.

Jednak widząc ich wiarę, wykorzystuje ten moment, aby przedstawić niesamowity pokaz swojej władzy nie tylko do uzdrawiania, ale także do odpuszczania grzechów. Ponieważ Jezus połączył te dwie rzeczy, oznacza to, że w oświadczeniu, twoje grzechy są odpuszczone, jest to pełne, kompletne oświadczenie.

W tym samym sensie, w jakim ten człowiek jest teraz w stanie w pełni wstać i chodzić. I tak robi. Wstaje, bierze matę i wychodzi na oczach wszystkich.

I co to robi? To zadziwiło wszystkich. I chwalili Boga, mówiąc, że nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego. Bardzo podobne do tego, co mówili w synagodze.

Kto jest taki? Że nawet złe duchy są mu posłuszne. Więc jest to, jest różnica. Wiecie, ci, którzy będą chcieli zlokalizować zdolność Jezusa do czynienia cudów i uczynić je podobnymi do innych postaci.

Zauważ, że Ewangelia Marka mówi, że tłum widzi wielką różnicę. Nie widzieli niczego podobnego. I tak, kontynuując do rozdziału drugiego, wiecie, oczywiście widzieliśmy, że Jezus dokonuje tych cudownych, cudownych czynów, ale z pewnym napięciem.

Teraz jest trędowaty, klany idą pokazać przywódcom religijnym. Przywódcy religijni zastanawiają się, czy, wiecie, to wydaje się bluźnierstwem odpuszczać grzechy. A tutaj Jezus, w pełnym tego słowa znaczeniu, siedzący tutaj, mówi, wasze grzechy są odpuszczone.

A potem oznajmia, że wie, co jest w ich sercach. Więc mamy to rosnące napięcie w środku całej tej władzy. Mamy to rosnące napięcie tej relacji, która ma miejsce między Jezusem a religijnym redaktorem, przywódcami religijnymi.

Coś, co zobaczymy tutaj, to powołanie Lewiego i jedzenie z grzesznikami w wersety od 13 do 17. Ponownie Jezus wyszedł nad jezioro. Przyszedł do niego wielki tłum, a on zaczął ich nauczać.

Gdy szedł, zobaczył syna Alfeusza, Lewiego, siedzącego przy komorze celnej. Pójdź za mną. Jezus mu powiedział, a Lewi wstał i poszedł za Nim.

Gdy Jezus jadł obiad w domu Lewiego, wielu celników i grzeszników jadło z Nim i Jego uczniami, gdyż wielu było tych, którzy szli za Nim. Gdy nauczyciele Prawa, którzy byli faryzeuszami, zobaczyli Go jedzącego z grzesznikami i celnikami, zapytali Jego uczniów, dlaczego jada z celnikami i grzesznikami? Usłyszawszy to, Jezus rzekł im: Nie zdrowi potrzebują lekarza, lecz nie chorzy przyszli wzywać sprawiedliwych, lecz grzesznicy.

Prawdopodobnie mamy dwie oddzielne historie, które zostały zestawione razem. Jedna to powołanie Leviego, a druga to to, co dzieje się w domu Leviego. Prawdopodobnie można zrozumieć, dlaczego zostały zestawione razem, ponieważ Levi jest tą samą postacią w obu.

Łukasz bardzo wyraźnie łączy te dwa elementy. Teraz, co ciekawe, imię Lewi dla ucznia pojawia się tylko tutaj i w Łukasza 5:27-32. Odniesienie do syna Alfeusza sugeruje, że Marek rzeczywiście ma na myśli bardzo konkretną osobę.

Kiedy spojrzysz na różne listy, to tutaj sprawy stają się bardzo interesujące. Lewi nie jest wymieniony w liście Łukasza 12, ale Jakub, syn Alfeusza jest. Mateusz nie wspomina Leviego, ale wspomina Mateusza tuż przed wspomnieniem Jakuba, syna Alfeusza.

Wydaje się, że mamy do czynienia z tą samą postacią. W rzeczywistości Ewangelia Mateusza 9 przedstawia historię Leviego jako historię powołania Mateusza, bardzo podobną. Prawdopodobnie mamy więc tę samą osobę, która występowała zarówno pod imieniem Leviego, jak i Mateusza i miała podwójne imię źródłowe, co nie byłoby niczym niezwykłym w tamtych czasach, aby mieć więcej niż jedno imię.

Kilka innych interesujących rzeczy: pierwsze dwa zestawy uczniów powołanych przez Jezusa to dwie pary braci, Piotr i Andrzej, Jakub i Jan, więc możliwe, że Lewi i Jakub są dwoma synami Alfeusza. Więc znowu mamy dwie pary braci, które są zestawiane razem, a Łukasz wydaje się pracować w ten sposób. Więc jeśli mamy Lewiego jako tę postać, znanego również jako Mateusz, który jest tutaj opisywany, powołanie Lewiego jest bardzo interesujące.

Prawdopodobnie wydarzyło się to w pobliżu miasta, w zależności od tego, czy był poborcą opłat drogowych siedzącym na granicy między dwoma regionami, czy też rolnikiem podatkowym mieszkającym w mieście. To są różne rodzaje opcji. Prawdopodobnie jednak jest to tutaj, nie ktoś, kto pobierał podatki dochodowe, jest najprawdopodobniej jakimś urzędnikiem celnym, biorąc pod uwagę język siedzenia przy stole.

Oto jak to działa. Jeśli chcesz wwieźć swoje towary na rynek, musisz zapłacić urzędnikowi celnemu myto, aby mógł przywieźć je do miasta, a te liczby, ci ludzie, część ich kolekcji, musieliby zapłacić orzech, musieliby się z tym zmierzyć, musieliby się zwrócić do rzymskich urzędników, którzy byliby w to zamieszani, a wszystko inne, co zebraliby, byłoby częścią ich własnych zarobków. Byli pogardzanymi jednostkami i uważani za zdrajców.

Na przykład Talmud wymienia poborców podatkowych wśród morderców i złodziei pod względem rodzajów krzywd, jakie wyrządzili ludziom. Limit ustalali na podstawie dodatkowej opłaty, którą pobierali ponad to, co byli winni. Teraz często dostaje się tę pracę, licytując się o nią.

Albo zdobyłeś je dzięki nawiązanym koneksjom, albo oferując możliwość zdobycia lub zebrania większej ilości. I tak, gdybyś zdobył tę pozycję, będąc w stanie powiedzieć, że możesz zdobyć więcej pieniędzy dla władz rządzących, dla Rzymian, być może tutaj, i wtedy mógłbyś zrozumieć, dlaczego Lewi był tak pogardzaną osobą. A jeśli to było w Kafarnaum, prawdopodobnie oznaczało to, że był również poborcą podatkowym w przemyśle rybnym.

Więc pomyśl o tym. Tutaj masz Simona i Andrewa, Jamesa i Johna, osoby, które zajmowały się rybołówstwem. To dom, który Simon zna.

Mogły nawet być okazje, aby spróbować wprowadzić ryby na rynek i musieliby rutynowo współpracować z postaciami takimi jak Levi, jeśli nie samym Levim. Nie była to postać, która ze względu na swój zawód, Simon, Andrew, James i John uważaliby to za naprawdę dobre. To jest typ ludzi, których musimy rekrutować.

Więc miej to na uwadze, gdy będziemy myśleć o tym, co wydarzy się dalej. Ale zauważ, że Jezus mówi: Pójdź za mną. Marek mówi to dokładnie tak samo, jak w przypadku powołania innych uczniów.

Levi nie otrzymuje wyraźnie innego połączenia. Otrzymuje to samo połączenie, to samo podsumowanie, śledź mnie i tę samą odpowiedź. Levi wstał i poszedł za nim.

Tak jak Szymon, Andrzej, Jakub i Jan usłyszeli, że idą za mną i opuścili swoje łodzie, i poszli za nim, tak Lewi usłyszał, że idą za mną, wstał i poszedł za nim. Teraz, być może był zaangażowany proces, mogły być inne rozmowy i mogły być inne momenty. Marek nie podaje nam tych informacji, ale Marek, robiąc to w ten sposób, chce, abyśmy wiedzieli, że nie ma nic zasadniczo innego w powołaniu Lewiego lub odpowiedzi Lewiego niż w powołaniu i odpowiedzi innych.

I tak więc po tym wezwaniu mamy ucztę. Jezus je obiad w domu Lewiego. Wielu celników i grzeszników, a ciekawe jest, że moje tłumaczenie umieszcza grzeszników w cudzysłowie, jadło z nim i jego uczniami, bo było wielu, którzy za nim poszli.

Chcę trochę porozmawiać o tym, co prawdopodobnie się tu dzieje. Mamy bankiet, który został zorganizowany przez Leviego, być może, aby uczcić to, co się dzieje, a Jezus jest oskarżany o ucztowanie ze złymi ludźmi. Mają grecko-rzymską kolację, na której leżą.

To byłyby w pewnym sensie praktyki kulinarne, które są postrzegane. Jest oskarżany o ucztowanie ze złymi ludźmi. Chcę tutaj porozmawiać o złych ludziach, ponieważ to są wielokrotnie poborcy podatkowi i grzesznicy, grzesznicy i poborcy podatkowi, poborcy podatkowi i grzesznicy.

To jest układ. I pytanie brzmi, jak mamy zrobić to, co mamy zrobić z tym stwierdzeniem, poborcy podatkowi i grzesznicy? Czy to po prostu sposób mówienia o poborcach podatkowych i grupie innych ludzi, którzy grzeszą? Czy też chodzi o coś bardziej konkretnego? I myślę, że po prostu sposób języka i nacisk poborców podatkowych, ponieważ Jezus nie jadł z grzesznikami, ale jadł z poborcami podatkowymi i grzesznikami. Więc myślę, że są dwie możliwe opcje.

Po pierwsze, w tym pokoju jest tak wielu poborców podatkowych, że ta kategoria jest warta odnotowania. Już mówiliśmy o tym, jak idea poborcy podatkowego była uważana za nikczemną. Więc może było ich tak wielu, że warto to po prostu odnotować.

To jest jedna opcja. Inna opcja może być, i to jest to, do czego zmierzam, to podatek, termin poborcy podatkowi, poprzez podkreślanie go, pomaga nam zrozumieć, co oznacza termin grzesznicy. Oto, co mam na myśli.

Że powołanie poborcy podatkowego było z definicji uważane za powołanie grzeszne. Wykorzystywali ludzi, okradali ludzi, wiesz, było w tym trochę wymuszenia. A gdybyś rozegrał, że robili to przeciwko narodowi żydowskiemu, wiesz, dla dobra władców

pogańskich lub dla dobra władców żydowskich, którzy byli uważani za niemoralnych i nieetycznych, idea byłaby taka, że jeśli nazwałbyś kogoś poborcą podatkowym, z definicji nazwałbyś go grzesznikiem z powodu powołania.

I zastanawiam się, czy to właśnie dzieje się tutaj, że ta grupa grzeszników, którą tłumaczę, które oglądam, umieszcza w cudzysłowie, i myślę, że z dobrego powodu, że ta grupa grzeszników składa się z ludzi, którzy z definicji swojego powołania byliby uważani za grzeszników. Więc być może byliby to ludzie, którym płacono za fizyczne krzywdzenie innych ludzi. prostytutki byłyby innym przykładem.

Mamy na tym spotkaniu tych, którzy nie są po prostu poborcami podatkowymi, plotkarzami, kłamcami i oszcercami, ale poborcami podatkowymi, a następnie wymieniają wszelkie inne powołania, które czyniły cię, zgodnie z definicją w tej kulturze, grzesznikiem. To są grupy, które są poddawane naciskowi. To tylko jeden ze sposobów myślenia o tym, ale wydaje się, że pasuje tutaj.

I tak mamy sytuację, w której Jezus je z nimi, i myślę, że kiedy mówimy o wspólnym jedzeniu, wspólnym stole, wspólnym stole jest jedną z najważniejszych kwestii w starożytnym świecie. Idea czystości i nieczystości podczas jedzenia będzie się pojawiać w Ewangelii Marka raz po raz. Ale jeszcze bardziej wspólne jedzenie oznaczało honor i wstyd.

To, z kim jadłeś, było deklaracją twojej wartości, twojej godności, twojego honoru, lub odwrotnie, twojego wstydu, twojej pokory. Pomyśl o tym w kategoriach trędowatego. Trędowaty był nieczysty, a jego stan był uważany za zaraźliwy, dopóki nie znalazł się w towarzystwie Jezusa, a czystość Jezusa była silniejsza.

Tak właśnie działo się w społeczności stołu. To było bardzo ważne w statusie społecznym tego, z kim jadłeś, ponieważ jeśli jadłeś z ludźmi, którzy mieli niższy honor w tej kulturze, twój honor sam się obniżał. Jeśli jadłeś z ludźmi, którzy byli nieczysti, twój stan czystości był kwestionowany.

I tak, aby Jezus jadł z tymi, których Jezus powinien zawstydzić, których Jezus powinien unikać w tej kulturze, a po drugie, wiesz, z punktu widzenia przywódcy religijnego, Jezus, w pewnym sensie, robił społecznie to, co jest podobne do tego, co stało się z trędowatym pod względem czystości i nieczystości. Jest w miejscu, w którym nie powinien być. I tak mamy to wyzwanie, a to wyzwanie jest wyzwaniem, które będziemy dostawać raz po raz.

Faryzeusze zobaczyli go i zapytali jego uczniów, dlaczego jada z celnikami i grzesznikami. Często widzimy tę interakcję między faryzeuszami a Jezusem i uczniami, gdzie Jezus, faryzeusze mogą zapytać Jezusa, dlaczego uczniowie robią coś, czego nie powinni robić, lub mogą zapytać uczniów, dlaczego Jezus robi coś, czego

nie powinien robić. Jest to rodzaj pośredniego ataku. Oczywiście, implikacja jest zawsze taka sama : że jedna strona jest w błędzie i potencjalnie wpływa na drugą.

A prosząc uczniów, jest to środek próby zwrócenia uwagi uczniów, spójrzcie, co Jezus robi, sugerując, że na pewno się z tym nie zgadzacie. Na pewno to was niepokoi. Na pewno nie jest godzien być liderem.

Spójrzcie, kim on jest; jada z tymi, z którymi nie powinien. Jezus, słysząc to, powiedział im: Nie zdrowi potrzebują lekarza, ale chorzy. To nie jest niezwykle przysłowie, wiecie, to przysłowie, które cytuje Jezus, nie jest nieznane.

Istnieją różne wersje tego typu stwierdzenia w całym starożytnym świecie. Ale idea jest taka, że aby wyleczyć chorych lub potrzebujących leczenia, trzeba udać się do tych, którzy są chorzy i potrzebują leczenia. Rozszerzenie polega na udaniu się do tych, którzy z definicji są poza prawem, i trzeba może uchylić lub przekroczyć pewne postanowienia Starego Testamentu, lub jeśli wolisz, ustne tradycje wokół nich.

Trzeba robić to, co może nie być uważane za społecznie akceptowalne, ponieważ tam są nieakceptowalni. Tak więc Jezus twierdzi, że przyszedł dla grzeszników, zagubionych, niemoralnych ludzi. Że jest tam, gdzie, tak jak lekarz ma być wśród chorych, jest również i on.

I może być nawet ironia, że nie przyszedłem nazwać sprawiedliwych, ale grzeszników. Może być nawet odrobina ironii, ponieważ faryzeusze, cała wskazówka ich krytyki polega na tym, że uważają się za sprawiedliwych, a ci grzesznicy nie, a Jezus mówi, że jest tutaj dla grzeszników, nie dla sprawiedliwych. Może być też odrobina odrzucenia lub subtelnej ironii.

Na razie to jest to, co widzimy w rozdziale drugim. Będziemy kontynuować pracę nad rozdziałem drugim następnym razem. Dziękuję.

To nie była postać, która ze względu na swój zawód, Simon, Andrew, James i John, uważaliby to za coś naprawdę dobrego. To jest typ ludzi, których musimy zrekrutować. Więc miej to na uwadze, gdy będziemy myśleć o tym, co wydarzy się dalej.

Ale zauważ, że Jezus mówi: Pójdź za mną. Marek mówi to dokładnie tak samo, jak czyni to w przypadku powołania innych uczniów. Lewi nie otrzymuje wyraźnie innego powołania.

Dostaje to samo wezwanie, to samo podsumowanie, pójdź za mną i tę samą odpowiedź. Levi wstał i poszedł za nim. Tak jak Simon i Andrew, James i John usłyszeli pójdź za mną i opuścili swoje łodzie i poszli za nim, Levi usłyszał pójdź za mną i wstał i poszedł za nim.

Teraz, być może był zaangażowany proces. Mogła być inna rozmowa. Mogły być inne momenty.

Marek nie podaje nam tej informacji. Ale Marek, robiąc to w ten sposób, chce, abyśmy wiedzieli, że nie ma nic zasadniczo innego w powołaniu Lewiego lub odpowiedzi Lewiego niż w powołaniu i odpowiedzi innych. Więc po tym powołaniu mamy ucztę.

Jezus je obiad w domu Leviego. Wielu celników i grzeszników, a ciekawe, że moje tłumaczenie umieściło grzeszników w cudzysłowie, jadło z nim i jego uczniami, bo było wielu, którzy za nim poszli. Chcę powiedzieć trochę o tym, co prawdopodobnie się tu dzieje.

Mamy bankiet, który został zorganizowany przez Leviego, być może, aby uczcić to, co się dzieje. A Jezus jest oskarżany o ucztowanie ze złymi ludźmi. Mają grecko-rzymską kolację, na której leżą.

To byłyby w pewnym sensie praktyki kulinarne, które są postrzegane. Jest oskarżany o ucztowanie ze złymi ludźmi. Chcę tutaj porozmawiać o złych ludziach, ponieważ to są wielokrotnie poborcy podatkowi i grzesznicy, grzesznicy i poborcy podatkowi, poborcy podatkowi i grzesznicy.

To jest układ. I pytanie brzmi, jak mamy zrobić to, co mamy zrobić z tym stwierdzeniem, poborcy podatkowi i grzesznicy? Czy to po prostu sposób mówienia o poborcach podatkowych i grupie innych ludzi, którzy grzeszą? Czy też chodzi o coś bardziej konkretnego? I myślę, że po prostu sposób języka i nacisk poborców podatkowych, ponieważ Jezus nie jadł z grzesznikami, ale jadł z poborcami podatkowymi i grzesznikami. Więc myślę, że są dwie możliwe opcje.

Po pierwsze, w tym pokoju jest tak wielu poborców podatkowych, że ta kategoria jest warta odnotowania. Już mówiliśmy o tym, jak idea poborcy podatkowego była uważana za nikczemną. Więc może było ich tak wielu, że warto to po prostu odnotować.

To jest jedna opcja. Inna opcja może być, i to jest to, do czego zmierzam, że termin poborcy podatkowi tutaj, poprzez jego podkreślenie, pomaga nam zrozumieć, co oznacza termin grzesznicy. Oto, co mam na myśli.

Że powołanie poborcy podatkowego było z definicji uważane za powołanie grzeszne. Wykorzystywali ludzi, okradali ludzi. Było w tym trochę wymuszenia.

A gdybyś rozegrał, że robili to przeciwko narodowi żydowskiemu dla dobra pogańskich władców lub dla dobra żydowskich władców, którzy byli uważani za

niemoralnych i nieetycznych, idea byłaby taka, że jeśli nazwałbyś kogoś poborcą podatkowym, to z definicji nazwałbyś go grzesznikiem z powodu jego powołania. I zastanawiam się, czy to właśnie dzieje się tutaj, że ta grupa grzeszników, którą tłumaczę, które oglądam, umieszcza w cudzysłowie, i myślę, że z dobrego powodu, że ta grupa grzeszników składa się z ludzi, którzy z definicji swojego powołania byliby uważani za grzeszników. Więc być może byliby to ludzie, którym płacono za fizyczne krzywdzenie innych ludzi.

Prostytutki to kolejny przykład, który mamy na tym spotkaniu. Ci, którzy nie są po prostu poborcami podatkowymi, plotkarzami, kłamcami i oszczercami, ale poborcami podatkowymi, a następnie wymieniają wszelkie inne powołania, które z definicji w danej kulturze czyniły z ciebie grzesznika. To są grupy, które są poddawane naciskowi.

To tylko jeden ze sposobów myślenia o tym, ale wydaje się, że pasuje tutaj. I tak mamy sytuację, w której Jezus je z nimi. I myślę, że kiedy mówimy o wspólnym jedzeniu, wspólnym stole, wspólnym stole jest to jedno z najważniejszych zagadnień w starożytnym świecie.

Idea czystości i nieczystości w jedzeniu, którą zobaczymy raz po raz w społeczności stołu, przekazywała honor i wstyd. To, z kim jadłeś, było deklaracją twojej wartości, twojej godności, twojego honoru lub odwrotnie, twojego wstydu, twojej podłości. Pomyśl o tym w kategoriach trędowatego.

Trędowaty był nieczysty, a jego stan był uważany za zaraźliwy, dopóki nie znalazł się w towarzystwie Jezusa, a czystość Jezusa była silniejsza. Tak działo się podczas wspólnego stołu. Było to bardzo ważne w statusie społecznym, z kim się jadło, ponieważ jeśli jadło się z ludźmi, którzy mieli niższy honor w danej kulturze, twój własny honor był obniżany.

Gdybyś jadł z ludźmi, którzy byli nieczyści, stan twojej czystości zostałby wystawiony na próbę. A zatem, aby Jezus jadł z tymi, których powinien zawstydić Jezus, których Jezus powinien unikać w tej kulturze z punktu widzenia przywódcy religijnego, Jezus, w pewnym sensie, robił społecznie to, co jest podobne do tego, co z trędowatym pod względem czystości i nieczystości. Jest w miejscu, w którym nie powinien być.

I tak oto mamy to wyzwanie, a to wyzwanie jest wyzwaniem, które będziemy dostawać raz po raz. Faryzeusze widzieli go i pytali jego uczniów, dlaczego jada z celnikami i grzesznikami? Często mamy tę interakcję między faryzeuszami a Jezusem i uczniami, gdzie faryzeusze mogą pytać Jezusa, ale dlaczego uczniowie robią coś, czego nie powinni robić, lub pytają uczniów, dlaczego Jezus robi coś, czego nie powinien robić. Jest to rodzaj pośredniego ataku.

Oczywiście, implikacja jest zawsze taka sama, że jedna strona jest w błędzie i potencjalnie wpływa na drugą. A prosząc uczniów, jest to środek próby zwrócenia uwagi uczniów, spójrz, co robi Jezus, sugerując, że na pewno się z tym nie zgadzasz. Na pewno cię to denerwuje.

Z pewnością nie jest godzien być liderem. Spójrz, kim on jest. Je z tymi, z którymi nie powinien.

Jezus, słysząc to, powiedział im, że nie zdrowi potrzebują lekarza, ale chorzy. To nie jest niezwykle przysłowie. To przysłowie, które cytuje Jezus, nie jest nieznane.

Istnieją różne wersje tego typu stwierdzenia w całym starożytnym świecie. Ale idea jest taka, że aby wyleczyć chorych lub potrzebujących leczenia, trzeba udać się do tych, którzy są chorzy i potrzebują leczenia. Rozszerzenie ma na celu udanie się do tych, którzy z definicji są poza prawem.

I być może konieczne jest unieważnienie lub przekroczenie pewnych postanowień Starego Testamentu lub, jeśli wolisz, ustnych tradycji wokół nich. Konieczne jest zrobienie tego, co może nie być uważane za społecznie akceptowalne, ponieważ tam właśnie znajdują się nieakceptowalni. A więc Jezus twierdzi, że przyszedł dla grzeszników, zagubionych, niemoralnych ludzi.

Że jest tam, gdzie, tak jak lekarz ma być wśród chorych, jest i on, i może być nawet ironia w stylu Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzeszników. Może być nawet odrobina ironii, ponieważ faryzeusze, cała wskazówka ich krytyki polega na tym, że uważają się za sprawiedliwych, a ci grzesznicy nie.

Jezus mówi, że jest tutaj dla grzeszników, nie dla sprawiedliwych. Może być też odrobina odrzucenia lub subtelnej ironii. To właśnie widzimy w rozdziale drugim.

Będziemy kontynuować pracę nad rozdziałem drugim następnym razem. Dziękuję.

To jest dr Mark Jennings w swoim nauczaniu o Ewangelii Marka. To jest sesja 4, Marek 1:40-2:17: Public Ministry Continues.